EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 27 LUTEGO 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 48

Bomba pod pałacem Barcińskich.

Czyżby wznowiona akcja terrorystów?

Wczoraj około godz. 8-ej wieczorem, gdy ruch na ulicy Kilińskiego był w całej pełni, rozległa się nagle silna detonacja.

Powstał nieopisany popłoch i ludzie w panicznym strachu rzucili się do ucieczki.

Jak się okazało detonacja pochodziła od wybuchu bomby, która została podłożona pod pałac Barcińskich, przy ul. Kilińskiego № 177.

Skutki wybuchu były na szczęście niezbyt straszne.

Wyleciało jedynie z ram okiennych 9 wielkich szyb. Wypadków z ludźmi nie było.

Warto przypomnieć fakt, że podobne zamachy na pałac Barcińskich miały już niejednokrotnie miejsce.

Słynna była także w swoim czasie sprawa, kiedy dr. Barciński, kierownik związku włókienniczego, otrzymał jakieś tajemnicze wezwanie do zapłacenia wielkiego okupu. Dzięki energicznej interwencji policji udało się jednak wówczas autora listu anonimowego ująć in flagranti w „Grand-Hotelu" i oddać go w ręce sprawiedliwości.

Zawiadomiony o wczorajszym zamachu urząd śledczy przystąpił do energicznej akcji, celem wykrycia sprawcy, ewentualnie bandy sprzysiężonych terrorystów, którzy co pewien okres czasu dają znać o sobie.

Śledztwo spoczywa w rękach najwybitniejszych funkcjonarjuszy policji śledczej, sądzić więc należy, że winni nie ujdą tym razem rąk sprawiedliwości.

Wyniki dotychczasowego śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy, przeto bliższych szczegółów tego sensacyjnego dla Łodzi w dobie obecnej zamachu bombistycznego — podać nie możemy.

Austrja uznała rząd sowietów.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu",

WIEDEŃ, 27 lutego.

Rząd austrjacki uznał rząd S. S. S. R. de jure.

—o—

STREJK BANKOWY W AUSTRJI.

Wiedeń, 27 lutego.

Układy między dyrektorami banków, a strejkującymi urzędnikami, nie dały dotychczas żadnego rezultatu i są nadal kontynuowane. Jest nadzieja, że porozumienie wkrótce nastąpi, zaś co do niektórych puktów już się zaczyna ujawniać chęć porozumienia.

SOWIETY WYRAŻAJĄ SWĄ ZGODĘ NA WSTĄPIENIE DO LIGI NARODÓW.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Londyn, 27 lutego.

Przedstawiciel sowietów Rakowskij udał się wczoraj do Moskwy wraz Krasinem celem przygotowania materjału do pertraktacji angielsko-sowieckich.

Dzienniki podają, iż rząd sowietów wyraził swą zgodę na wstąpienie do Ligi narodów.

Rząd dementuje wiadomość podaną przez „Daily Mail", jakoby rząd sowietów odmówił udzielenia swego agrament dla posła angielskiego O'Grady.

ZNIESIENIE PODATKU OD TOWARÓW NIEMIECKICH.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Londyn, 27 lutego.

„Daily Telegraph" donosi, iż rząd angielski w ciągu bieżącego tygodnia wniesie projekt do izby gmin o zniesienie 26 procentowego podatku reparacyjnego od importowanych do Anglji towarów niemieckich.

—o—

WYPADKI KOLEJOWE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 26 lutego.

W dyrekcji warszawskiej wczoraj o godz. 21.14 rozerwał się pociąg towarowy na linji Szepetowo—Czyżew i został po chwilowej przerwie w ruchu ściągnięty do Czyżewa.

W dyrekcji krakowskiej na linji Stróże—Zagórz wykoleił się pociąg osobowy Nr. 13. Wykolejenie nastąpiło wskutek pęknięcia szyny kolejowej. Wykoleiło się 6 wagonów. Wypadków z ludźmi nie było.

W dyrekcji wileńskiej opady śnieżne ustały. Mrozy dochodzą do 17 stopni.

W dyrekcji gdańskiej otwarto ruch na linji Kartuzy—Kątrzyna. Na kilku odcinkach ruch jest wstrzymany z powodu zasp śnieżnych.

Sprawa Kłajpedy w komisji Ligi narodów.

Kłajpeda ma otrzymać zupełną autonomję.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

GDAŃSK, 26 lutego.

Organ litewski „Klajpedos Zinjos" podaje szczegóły na jakich komisja Ligi narodów pragnie uregulować sprawę Kłajpedy.

1. Wszystkie koszta, poniesione przy obsadzaniu Kłajpedy przez wojska koalicyjne muszą być zapłacone;

2. Kłajpeda otrzymuje zupełną autonomję;

3. Portem Kłajpedzkim mają zarządzać wszyscy, którzy z niego korzystają. Rozumie się jednak, że port ten w pierwszym rzędzie będzie służył jednak dla Litwy;

4. Sprawa tranzytu musi być uregulowana w następujący sposób: Litwa winna przypuszczać conajmniej 2 pociągi co tydzień do Libawy.

Generał Dawes miał oświadczyć, że gdyby Litwa zgodziła się na powyższy projekt komisji Ligi narodów, to nie byłoby potrzeby zwracania się do Polski, by ta poczyniła pewne ulgi w swych żądaniach.

Z teki karykatur Jotesa (Jerzy Szwajcer).



K. Skirmunt, poseł polski w Londynie.

Lord Churchil za zbliżeniem Anglji, Francji i Niemiec.

Londyn, 27 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Lord Churchil wygłosił na zebraniu angielsko-amerykańskim wielką mowę polityczną, wskazując na korzyści, jakie przynieść może zbliżenie się Anglji, Francji i Niemiec. Wszyscy polityczni, mówił lord Churchil, przekonali się, że świat można uchronić od nowych wojen, tylko przez zgodne spółżycie całej rodziny państw europejskich.

Przemawiał również Robert Horne, który wskazał, iż gospodarka narodowa angielska jest zagrożona. Rząd musi jej bronić. Wielkie niebezpieczeństwo stwarza dla Anglji spadek franka francuskiego. Za 60 franków francuskich można dziś zakupić tyle surowców, ile za jeden funt angielski. Francja może więc w ten sposób zdobyć rynki wszystkich państw o silnej walucie. Jedynie równowaga gospodarcza Europy może przyczynić się do poprawy stosunków w handlu i przemyśle angielskim.

Odszkodowania za straty wniesione wskutek zatonięcia „Lusitanji".

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

NEW-JORK, 25 lutego.

Komisja, rozpatrująca wszystkie zgłoszone pretensje przez rodziny poszkodowanych wskutek zatonięcia okrętu „Lusitania" stwierdziła, że ogólna suma zgłoszonych pretensji wynosi miljon dolarów.

—:o:—

URZĘDNICY SKARBOWI NA SKARB NARODOWY.

Warsz. kor. „Expressu" telefonuje:

Ożywieni pragnieniem przyjścia z natychmiastową pomocą skarbowi narodowemu w przełomowym czasie, — urzędnicy min. skarbu (Departamenty: prezydjalny, budżetowy, celny, opłat i główny urząd kasowy) wpłacili do Polskiej krajowej kasy pożyczkowej na rzecz skarbu narodowego 1.029.8[illegible] mk. i 1.570 złp. w bonach o równowartości mkp. 2.298.000.000 czyli razem mk. 3.322.000.000.

—o—

BÓJKA W SKUPCZYNIE.

Belgrad, 27 lutego.

W ciągu wczorajszej debaty budżetowej w Skupczynie przyszło do niebywałych wprost scen, a mianowicie poseł radykalny Strekowicz, atakując w swej mowie opozycję, oświadczył, że demokrata Agatanowicz córkę swą wychowywał na koszt państwa w Paryżu. Agatanowicz, usłyszawszy to, zerwał się z miejsca, schwycił mówcę za gardło, na co Strekowicz wydobył rewolwer i chciał strzelić, lecz grupa posłów rozbroiła bijących się. Na sali powstała panika, ministrowie pouciekali. Strekowiczowi z trudnością udało się odebrać rewolwer.

Spadek franka i jego skutki polityczne.

Spadek franka francuskiego, rozpoczęty w końcu roku zeszłego, przerwany w styczniu chwilowo, nietylko obecnie powrócił, ale nawet przybrał na sile. Niemal codziennie traci frank na wartość w stosunku do walut mocnych, a w ostatnich dniach spadł nawet poniżej lira włoskiego.

Przyczyny tego spadku są następujące: Budżet francuski jest budżetem deficytowym. Obciążają od renty inwalidzkie, procenta od długów zagranicznych i koszta odbudowy 11 zniszczonych podczas wojny departamentów. Również bilans handlowy Francji jest deficytowy. Zmniejszył się jej eksport, zwiększył import, tak że powstała dyferencja, obliczana w ostatnim roku na 2 do 4 miljardów franków na niekorzyść Francji. Są to zwykłe warunki, przy których powstaje tendencja do spadku waluty — znamy je z własnego doświadczenia doskonale! Na takiem to podłożu żeruje najlepiej spekulacja, będąca bezpośrednią przyczyną haussy i baissy pewnej waluty i ciągnąca z jej spadku zyski. Bez takiego podłoża jest ona bezsilną, co należy podkreślić, bo głos opinji, nie odróżniający przyczyn bezpośrednich i pośrednich nieraz przy pisuje spekulacji za daleko sięgające wpływy.

Przez kilka lat broniła się Francja przeciw spadkowi, przeciwstawiając po wyższym sprzyjającym spadkowi warunkom swoje prawa i nadzieje co do odszkodowań niemieckich. Istotnie zdołała tem przez czas jakiś zwalczyć tendencję spadkową franka i utrzymać go na jakim takim poziomie. Spodziewano się, że odszkodowania Francja szybko uzyska, jeśli nie w formie dobrowolnych spłat, to w formie przymusowego ściągnięcia wielkich dochodów z Zagłębia Ruhry. Energiczna polityka Poincarego kazała się spodziewać, że w ten sposób uda się osiągnąć najdalej w ciągu roku równowagę budżetową we Francji, a tem samem bakcyl spekulacji pozbawiony swej pożywki sam przez się zginie.

Ale rozwój faktyczny przybrał niestety inną kolej. Zagłębie Ruhry nie dało spodziewanych dochodów; deficyt rósł nadal; spekulacja zaczęła działać.

Gabinet Poincarego pojął walkę ze spekulacją, zdając sobie zresztą sprawę że czyni to dla uspokojenia opinji, ale że główną rzeczą jest leczyć nie objawy choroby, tylko samo źródło choroby. Innemi słowy, że trzeba usunąć lub przynajmniej zmniejszyć deficyt budżetowy. W tym celu wniósł rząd do parlamentu obszerną ustawę o pełnomocnictwach finansowych, mającą głównie na celu podnieść dochody skarbu francuskiego (o 20 proc.), a zarazem zmniejszyć wydatki. Jak wiadomo ustawa ta została przez izbę posłów uchwalona.

Na Francję spadną stąd wielkie niewątpliwie ciężary, dla obywateli bardzo dotkliwe, ale niezbędne, jeżeli spadek franka ma być powstrzymany.

Cała ta sprawa ma pednak także silny podkład polityczny. Poincare ma nietylko zagranicą, ale i w samej Francji licznych przeciwników — otóż spadek franka i 20 procentowe zwiększenie podatków, to znakomita broń agitacyjna przeciwko popierającemu go blokowi nacjonalistycznemu i przeciwko niemu samemu. Broń taka jest zaś szczególnie niebezpieczną w okresie przedwyborczym, w jaki Francja wkroczyła. Zmniejsza ona w wysokim stopniu szanse zwycięskiego wyjścia z kampanji wyborczej dla Poincarego — a powiększa szanse stronnictw lewicowych zwalczających go. Pogłoski o zachwianiu się gabinetu, aczkolwiek dotychczas się nie sprawdziły, mają swoją bardzo realną podstawę w spadku franka i w zawodzie, jaki okupacja Ruhry sprawiła. Następstwa zaś, jakieby zwycięstwo lewicy wywołało, dotyczą nietylko Francji ale całej polityki światowej.

FIASKO KONFERENCJI MORSKIEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 26 lutego.

Koferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu została zamknięta. Na konferencji nie osiągnięto porozumienia, wobec tego że Rosja zażądała przyznania jej prawa do utrzymywania floty, równie silnej, jak flota angielska, czyli prawa posiadania w dziedzinie pancerników tonażu ponad 400 tysięcy ton.

Czyżby zaczynał się już zmierzch Europy?

Zaostrzający się z dnia na dzień kryzys gospodarczy we wszystkich państwach kontynentu, grozi ruiną gospodarczą.

Europie coraz trudniej spłacać ten olbrzymi haracz, jaki nałożyła na nią Nemezis dziejowa za rozpętanie największej orgji, bratobójstwa, jaką kiedykolwiek widziały dzieje.

Pierwszych siedm tygodni roku gospodarczego 1924, nie wróżą Europie niczego dobrego.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki, dla których rok 1923 był pod względem gospodarczym jednym z najświetniejszych, są w dalszym ciągu potęgem, opłatającym swemi mackami stary kontynent i wysysającym z niego złoto. Równocześnie w Unji rośnie produkcja i konsumcja, podnosi się „standard of life", wre i kipi praca twórcza, zwiększająca zadowolenie z życia nietylko u dolarowych miljarderów z Piątej Avenue, lecz także w szerokich masach robotników, rolników, małych kupców i inteligentów.

Nad Europą natomiast **ciężkie chmury** które stale wisiały nad nią w pierwszych latach po ukończeniu wielkiej wojny i w roku ubiegłym zdawały się już zmierzać ku rozproszeniu, obecnie zaciągają się znowu coraz gęściej.

Ceny hurtowne, które w Stanach Zjednoczonych w roku 1923 utrzymały się mniej więcej na tymsamym poziomie, wykazując z początkiem roku cyfrę indeksową 149, a z końcem roku 146, w Europie już w ciągu roku 1923, przeważnie się podniosły, a to w Anglji ze 157 na 164, w Szwajcarji ze 175 na 183, w Austrji ze 119 na 126. Pierwsze miesiące roku 1924 przyniosły bądź zwyżki, bądź poważne groźby zwyżek dla prawie wszystkich **artykułów handlu światowego z wyjątkiem węgla, żelaza i drzewa.** Ale właśnie ten niski poziom cen węgla, żelaza i drzewa jest pod względem **ogólno-gospodarczym niepokojący, ponieważ dowodzi słabego stanu produkcji przemysłowej** tej, która opiera się na węglu, żelazie i drzewie. To zaś w związku ze wzrostem bądź dokonanym, bądź przygotowującym się cen wełny, bawełny, produktów naftowych, chemikaljów, towarów kolonjalnych, a nawet zboża, zapowiada coraz trudniejsze warunki bytu i dalsze zaostrzenie się ogólno-europejskiego przesilenia gospodarczego, o którem już w tej chwili można mówić, jakkolwiek zdające się ono jeszcze ponieką w stanie podskórnym.

Kraje zamorskie, przedewszystkiem Ameryka, oraz angielskie dominja każą sobie za swoje produkty surowe, bez których Europa obejść się nie może, płacić coraz drożej, a równocześnie rozwijają u siebie coraz bardziej przemysł, nawet i w tych gałęziach, w których dotąd był zaniedbany, tak, że **coraz mniej są kupcami na europejskie wyroby przemysłowe. W tem leży sedno rzeczy,** jakkolwiek z licznych przesileń, na które cierpią obecnie różne państwa Europy, każde ma jeszcze swoje lokalne przyczyny i swoje odrębne zabarwienie.

ANGLJA.

W starej Anglji olbrzymi strejk robotników portowych, który wybuchł po ledwie załagodzonym strejku kolejowym, wiąże się stosunkowo dość ściśle z dopiero co scharakteryzowanym uciskiem gospodarczym, jaki na Europę coraz bardziej wywierają skolonizowane przez nią obszary nowych światów. Anglja, mimo, że jeszcze bardzo bogata z dawniejszych swych wiekowych łupów handlowych i przemysłowych, nie zarabia dziś już tyle, by bez ostrych walk mogła dać robotnikowi tak wiele, jak mu teraz lekko dają Stany Zjednoczone. Niezależnie od strejkujących — liczba bezrobotnych wynosi tam 1 miljon 200,000, a obecnie grozi jej zwiększenie o 100,000 wskutek kryzysu w przędzalniach bawełny.

FRANCJA

Francja pulsuje wprawdzie rozwojem gospodarczym i podnosi forsownie swoją produkcję ale równocześnie bardzo cierpi od niepokrytych szkód wojennych, co w ostatnich tygodniach stało się przyczyną trudności finansowych i deficytu Francji. Zresztą ekspansja gospodarcza Francji idzie przedewszystkiem w kierunku węgla i żelaza, — tych dwu artykułów, co do których wskutek rosnącego zastoju przemysłowego w środkowej Europie, walka konkurencyjna coraz bardziej będzie się zaostrzać.

SZWAJCARJA, AUSTRJA, WĘGRY

Nie będziemy tu rozwodzili się nad znowu rosnącemi trudnościami w Szwajcarji, ani nad pełnem przesileniem gospodarczem, jakie po szeregu lat pozornego dobrobytu, spowodowanego napływem złota, wybuchło w Hiszpanji. Idąc dalej na zachód, spotykamy się już teraz w prasie z artykułami p. t.: „Kryzys w Austrji" — w tej samej Austrji, która jeszcze kilka miesięcy temu samej sobie zdawała się być najem po międzynarodowej sanacji finansów i wpadamy następnie w przesilenie walutowe Węgier, nie mogących się doczekać takiej sanacji, a cierpiących podobnie, jak Austrja na stały znaczny deficyt bilansu handlowego.

INNE PAŃSTWA.

O krytycznej sytuacji **Niemiec,** mimo skutecznych narazie wysiłków i przygotowań do reformy finansowej i walutowej, mimo coraz bardziej prawdopodobnego załatwienia sprawy odszkodowań łącznie ze sprawą Ruhry, wymownie świadczy fakt, że liczba osób, korzystających w całej pełni lub częściowo zapomóg dla bezrobotnych, wynosi około pięciu miljonów.

Stan północnej Europy można określić jako wegetację, **w Danji** wystąpiły już nawet pewne objawy przesilenia, wyrażające się na zewnątrz spadkiem korony duńskiej.

Trzymają się jeszcze twierdze **Czech** które po ciężkiem przesileniu przemysłowem w roku 1922, w roku 1923 silnie się wzmocniło, następnie **Włoch,** których rządy Mussoliniego doprowadziły do pewnej harmonji społecznej, podporządkowanej interesowi produkcji, wreszcie **Rumunji.** Nie da się zresztą zaprzeczyć, że Czechy i Rumunja po wielkiej wobec zupełnej samodzielności gospodarczej wojnie należą do państw najlepiej skonstruowanych w Europie, pod względem geografji politycznej, produkcyjnej i handlowej.

ROSJA.

Rosja jest obok Stanów Zjednoczonych drugim kolosem gospodarczym na świecie. O Wielkiej Brytanji, jako o takim kolosie dziś już mówić nie można, darczo-politycznej jej dominjów i wobec faktu, że nawet Indje wschodnie do takiej samodzielności, zbliżają się coraz szybszym krokiem. Chiny wreszcie są i będą jeszcze przez czas dłuższy światem ogromnym wprawdzie, ale w sobie zamkniętym i nie oddziaływującym czynnie na życie gospodarcze całej reszty globu ziemskiego. **Dziś z powyższych dwu kolosów bezwzględnie na pierwszym planie są Stany Zjednoczone** Ta pozycja dominująca pozostanie im jeszcze przez długie dziesiątki lat. Wszelako i kolos rosyjski, ten olbrzymi niedźwiedź europejsko-azjatycki, po szeregu lat prostracji, znowu zaczyna się ruszać. Rok 1923, przyniósł w Rosji pewną poprawę stosunków produkcyjnych i bardzo znaczne polepszenie bilansu handlowego. Uporządkowanie stosunków walutowych weszło tam na tory obiecujące. Daleko co prawda jeszcze od tego, by Rosja zaważyła na szali gospodarstwa światowego, atoli oznaki, choćby skromnych jeszcze, poprawy nie wolno nikomu lekceważyć!

Tak więc stara Europa, Europa właściwa, już widocznie teraz się dusi i trudno jej, coraz trudniej spłacać ten olbrzymi haracz, jaki nałożyła na nią Nemezis dziejowa, czy też hinduska Karma za rozpętanie największej orgji bratobójstwa, jaką kiedykolwiek widziały dzieje. I jeżeli nie zdobędzie się znowu na energję twórczą, wobec której będą musiały ucichnąć na czas dłuższy i kwestje społeczne, tj. kwestje rozdziału dóbr, których wogóle jest za mało do rozdziału, a może być jeszcze mniej i kwestje animozji, rewanżów itp. — to z czasem może znaleźć się między szczękami kleszczami Ameryki i Rosji, które ją wycisną do reszty jak cytrynę.

R. BATTAGLJA.

Przesilenie gospodarcze w Czechach.

Trwa ono dajej. — Zaledwie 50 proc. przedwojennej produkcji.

Myliłby się mocno, ktoby sądził, że gospodarcze przesilenie w Czechach zostało zlikwidowane. Tylko w niektórych gałęziach przemysłu (żelazny, węglowy, częściowo tkacki) przesilenie i bezrobocie zmniejszyły się, natomiast inne jego gałęzie znajdują się nadal w bardzo krytycznej sytuacji, np. przemysł wyrobu maszyn, narzędzi gospodarczych, szklany, porcelanowy, piwowarski, chemiczny konfekcyjny i wiele innych.

Czescy fachowcy utrzymują, że ich cała produkcja przemysłowa wobec **produkcji przedwojennej wynosi obecnie przeciętnie 50 proc. Niezatrudnionych i pewną tylko część tygodnia pracujących robotników podają obecnie na ćwierć mi ljona.** Wartość czeskiego wywozu jest o połowę mniejszą od przedwojennej wartości.

101 towarzystw akcyjnych z kapitałem 856 miljonów kor. czes. nie wypłaciło żadnej dywidendy, 75 towarzystw akcyjnych wykazało straty 133 miljonów kor. czes. Nawet 30—50 procentowa zniżka płac robotniczych nie wpłynęła dodatnio na złagodzenie kryzysu. Ożywienie w ciężkim przemyśle żelaznym i węglowym zawdzięczają czesi przeważnie wypadkom, jakie zaszły w okupacji Nadrenji.

Przesilenie jest trwałe i nie można go rozwiązać w granicach jednego państwa, skazanego na wywóz produktów przemysłowych. A państwa okoliczne, wyniszczone wojną, nie posiadają wielkiej siły kupna w kraju o dosyć wysokiej walucie, dlatego u siebie wyposażyły brakujące im gałęzie przemysłu. Jest to ekonomiczny wynik rozerwania gospodarczej całości Austro-Węgier, w której przemysł czeski pod osłoną ceł ochronnych zażywał uprzywilejowanego stanowiska, więc też nie troszczył się o techniczne ulepszenia produkcji, któreby ją potaniały i uczyniły więcej konkurencyjną.

*To i wiele innych okoliczności złoży*ło się, że prawie połowa czeskiego przemysłowego aparatu leży odłogiem, a klasa robotnicza żyje z dnia na dzień coraz to nędzniej.

POLITYKA FINANSOWA RZESZY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 26 lutego.

Dziś popołudniu o godz. 2-ej rozpoczęła się w parlamencie Rzeszy wielka dyskusja polityczna. Na początku dyskusji kanclerz Marks wygłosił dłuższą mowę. Cała ta mowa poświęcona była obronie rozporządzeń wydanych na mocy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Kanclerz Marks zwrócił uwagę, iż dzięki tym rozporządzeniom marka niemiecka od połowy listopada utrzymuje się na równym poziomie. Dalej oświadczył kanclerz, iż przyznaje że rozporządzenia te nie są szczytem doskonałości, jednak wypływały one z konieczności państwowych i pod tym względem miały dobro kraju na celu. Nie są one tylko zachciankami rządu. Rząd oświadcza obecnie, że gdyby rozporządzenia te zostały częściowo lub w całości uszczuplone lub zmienione, to uważałby całe swoje dzieło reformy za zagrożone i musiałby wobec tego wyciągnąć jedyną konsekwencję przedłożyć prezydentowi Rzeszy prośbę o rozwiązanie parlamentu. Kanclerz oświadcza, że z chwilą, gdy rozporządzenia te okażą się zbędne, to sam zaproponuje je zniesienie. Rząd zresztą gotów jest rozpocząć z poszczególnymi partjami pertraktacje w sprawie szczegółów, dotyczących rozporządzeń.

Po kanclerzu przemawiał socjalista Millek, który oświadczył, że wyjaśnienia nie zadawalniają jego partji, i że socjaliści obstają przytem, by rozporządzenia te były zniesione.

UMOWA ANGIELSKO-NIEMIECKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 25 lutego.

Rząd angielski zawarł 23 b. m. umowę z rządem niemieckim, obniżająca 26 procentowy podatek na towary importowane do Anglji do 5 proc. Umowa wchodzi w życie 25 b. m.

Aby zapobiec obciążeniu angielskich importerów, rząd niemiecki zobowiązał się odszkodować niemieckich kupców w czasie późniejszym, oprócz tego zapowiedział ukaranie tych kupców, którzyby przekroczyli przewidziana należność.

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Zmora karnawałowa loozermenscha.

Zgrzyty.

Uświadomiona.

Młody podlotek, wesoła Mania,
Uprawia jeszcze na pensji kucie,
Nie wie, co chłopiec, nie zna kochania,
Lecz się w niej zwolna budzi uczucie.
— Mamusiu — mówi dziewczyna płocha —
Z jednej zagadki córkę wyprowadź,
Czy gdy dziewczyna chłopca pokocha,
Wolno go także czasem całować?

— O, tego rzec ci nie jestem zdolną,
Od takich pytań gorę szkarłatem,
Hm... chłopca wtedy całować wolno,
Jeżeli chłopiec ten jest nam bratem,
Ledwie nastały piękne zapusty,
Ot co ujrzała mamusia święta:
Mania żarnemi przylgnęła usty
Do przystojnego chłopca-studenta.

— Ładnie spisujesz się, moja droga,
Za taką córkę wstyd mi przed światem,
Wszakże mówiłam ci, o la Boga,
Ze ściskać wolno się tylko z bratem.
— Niech mi twój zarzut oczy nie kole,
Córka twa cnoty nigdy nie traci,
Lecz mi mówiono wyraźnie w szkole,
Ze cała ludzkość to — grono braci.

Sat.

Jak za czasów Gwelfów i Gibellinów.

—::—

„Przywileje" w Widzewskiej Manufakturze.

P. prezes Oskar Kon — jak władca feodalny — rozdaje ordery.

—o—

Wielkie zakłady przemysłowe w sposób najrozmaitszy wyróżniają tych spółpracowników, którzy zasłużyli się specjalnie dla danego przedsiębiorstwa. Ale Akc. Tow. Widzewskiej Manufaktury czyni to tak oryginalnie — jak na ustrój społeczny, w którym żyjemy — iż uważamy za właściwe podać do wiadomości publicznej formę tych „odznaczeń".

Oto ich dosłowny odpis:

Panu X. Y.

Czcigodny Panie!

W uznaniu wielkich zasług Pana przez spółdziałanie w dźwignięciu z gruzów w tak niebywale krótkim przeciągu czasu, strawionej w roku 1922 przez pożar naszej przędzalni, i pragnąc zarówno wyrazić Panu wdzięczność, jak i upamiętnić mu ów akt spólnej, pełnej mozołu i wytrwałości pracy—zarząd Tow. Akc. Widzewskiej Manufaktury ma zaszczyt zaofiarować Panu żeton pamiątkowy za №....

Na zasadzie uchwały zarządu z dn. 7 grudnia 1922 r., żeton ten upoważnia Pana do korzystania z przywilejów, wyłuszczonych w odnośnym protokóle zarządu.

Zarząd Tow. Akc.
Widzewskiej Manufaktury
(następują podpisy).

* * *

Jak widać z powyższego p. prezez Oskar Kon wpadł na pomysł udzielania swoim spółpracownikom „przywilejów", na sposób całkiem średniowieczny.

Wedle koncepcji p. prezesa „Widzewska Manufaktura" ma stanowić coś w rodzaju państwa feodalnego z suwerenami i wasalami najrozmaiciej uprzywilejowanemi. Tylko że dawniej wierni lennicy otrzymywali za wierną służbę ziemię, a dziś otrzymują żetony, „upoważniające do korzystania z przywilejów, wyłuszczonych w odnośnym protokóle zarządu", — a dające — jak się dowiadujemy — pierwszeństwo zarówno we wszelkich dostawach dla Widzewskiej Manufaktury, jak i pierwszeństwo przy kupnie towarów widzewskich.

Ciekawą jest tylko rzeczą, jaki jest „przepisowy" ceremonjał nadawania widzewskich „orderów", i czy kawalerowie tych „orderów" tworzą kapitułę z wielkim mistrzem na czele?...

??

Tragedja pięknej Emy.

Marzenia młodej robotnicy o królewiczu z bajki. — Zaręczyny. — Wyjazd narzeczonego do Ameryki. — Zdrada narzeczonego.— Smierć w Kochanówce.— Tragiczny los matki, która w jednym dniu straciła dwoje dzieci.

Na jednej z bocznych ulic bawełnianego grodu stoi wielka kilkupiętrowa kamienica: zbiorowisko nędzy i ludzkiej niedoli, gdzie w ciasnym pokoiku, w suterenie i na poddaszu, gnieżdżą się „kątem" szerze ludzkie, bezbronne parjasy, ofiary losu i twardej walki o byt. W jednym z małych lokali mieszka od dłuższego czasu robotnica S. z 18-letnią swą córką Emą, uroczą, prześliczną blondynką.

Uroda dziewczyny, która pracowała w fabryce wzbudziła w sercu niejakiego mężczyzny uczucia miłosne, ale jej serduszko ani razu nie zabiło żywej; płocha dziewczyna odrzuciła zaloty, śniąc o jakimś księciu z bajki, który ją, złotowłosą królewnę, odwiezie w złoconej karocy do kryształowego pałacu.

Ale przeszedł ktoś inny nie książę z bajki, lecz prosty robotnik, który szczerem swem dobrem postępowaniem potrafił zdobyć sympatję dziewczyny.

Po krótkim czasie zaręczyli się, a narzeczony chcąc zdobyć pieniądze jaknajszybciej, by móc zabezpieczyć swej ukochanej byt, wyjechał do Ameryki.

Ema tęskniła bardzo za swym wybranym, ku któremu serduszko jej coraz mocniej biło i często pisała do niego długie listy, w których spowiadała mu się ze swych smutków i tęsknot.

Czas biegł — aż wreszcie wybrany jej powrócił.

Zaczęli więc czynić przygotowania do ślubu, ale tu wyłoniła się kwestja, która szczęście ich zdruzgotała, przekreśliła bezpowrotnie: narzeczony nie chciał żadną miarą mieszkać z swą teściową, przewidując, że mogą powstać tu poważne nieporozumienia.

Stojąc w obronie matki Ema zarzucała często swemu narzeczonemu popędliwość i brutalność, to też utyskiwania te doprowadziły do tego, że narzeczony zaczął ją zaniedbywać, unikać, a w końcu zerwał z nią i w krótkim czasie ożenił się z inną.

Gdy wiadomość o tym fakcie doszła do Emy — biedna dziewczyna, do głębi wstrząśnięta tem wydarzeniem, które przekreśliło i zburzyło jej szczęście — zwarjowała.

Nieszczęśliwa przebyła w szpitalu dla umysłowo-chorych w Kochanówku przeszło rok, a w dniu wczorajszym matka otrzymała wiadomość o śmierci swego dziecka.

A jednocześnie tego samego dnia zmarło jej drugie dziecko, syn ukochany. Zrozpaczona matka pod wpływem nieszczęścia nerwowo zachorowała.

A. R.

—xx—

Na marginesie obecnego zatargu w przemyśle.

Obowiązek zlikwidowania go ciąży na władzach centralnych.

Obecny zatarg w przemyśle włókienniczym dosadnie charakteryzuje fakt, iż wszelkiego rodaju umowy między pracą i kapitałem mają faktyczną moc, gdy są one zawarte w myśl istotnych intencji stron.

W przeciwnym bowiem razie w zależności od konjunktur dogodnych bądź dla lokautu, bądź dla strejku są zrywane, aczkolwiek moc ich „gwarantują" podpisy oficjalnych medjatorów.

Jednocześnie jednak pod adresem tych urzędowych medjatorów podnieść należy zarzut, że umowy zawierane za ich pośrednictwem są zwykle nieścisłe, zostawiające furtki dla obu stron.

W takich wypadkach więc miarodajną jest opinja ministerstw, z ramienia których ci urzędnicy pośredniczyli w zawarciu umowy, a więc ministerstwa przemysłu i handlu i pracy i opieki społecznej.

Obecna więc decyzja tych władz, uznająca słuszność postulatów robotniczych w sprawie płac akordowych winna być przez te czynniki, które pośredniczyły przy zawarciu umowy wprowadzona w życie, w przeciwnym bowiem razie pośrednictwo czynników rządowych w zatargach między pracą i kapitałem zatraci całkowicie swój autorytet.

Lux.

—::—

Inwestycje na koszt konsumenta.

Prywatne tranzakcje instytucji miejskiej.

Na marginesie skandalicznej gospodarki naszej gazowni możnaby napisać wielotomowe dzieło, które niewątpliwie nie zdołałoby jeszcze należycie wyświetlić wszystkich ciemnych stron tej straszliwej dezorganizacji.

Najciemniejszą stroną tej gospodarki jest system przeprowadzania inwestycji, których ciężar został całkowicie zrzucony na barki konsumentów.

Tak więc wszelkie czyszczenie rur, reperacje, odwadnianie jest przeprowadzane jedynie po uprzednim opłaceniu kosztów przez konsumentów, przyczem tranzakcje te są przeprowadzane prywatnie za pośrednictwem rządców i właścicieli domów.

Ciekawem jest dlaczego, o ile prawnie do inwestycji tych zobowiązany jest konsument (tak twierdzi magistrat), koszt tych inwestycji nie bywa wliczany do rachunków za gaz, natomiast na sumy „inwestycje" są wydawane bez wymienienia celu ich wpłaty.

Tego rodzaju system w instytucji miejskiej jest niedopuszczalny i musi ulec zmianie.

Ex.

Z BIBLIOGRAFJI.

Kursy walut zagranicznych według giełdy warszawskiej walutach 1920, 1921, 1922,1923 i w styczniu 1924 r.

Książeczka powyższa wyszła z druku staraniem księgarni L. Fiszera w Łodzi i stanowi niezbędny podręcznik giełdowy dla finansistów, kupiectwa i osób mających styczność z operacjami walutą zagraniczną.

—————

ŚNEG W PALESTYNIE.

Z Jezorolimy donoszą do „Journala" że w Damaszku dwa automobile zostały zasypane śniegiem i z trudem udało się je oswobidzić.

Dziesięciu pasażerów, którzy odbywali podróż, zmarło wskutek zimna.

Skandal, skandal, skandal!

Przemysł łódzki wije się w groźnych kleszczach bezrobocia, robotnik głoduje, a min. spr. wojskowych kupuje dla armji 500.000 metrów sukna w Anglji!

W okresie sanacji, gdy każdy dolar jest potrzebny w kraju, ministerstwo spr. wojsk. wywozi za granicę około 1.500.000 dolarów!

Jedną ze spraw, w której ignorancja wyhodowana w sprzyjającej atmosferze protekcji i niekompetencji święci swój triumf — jest niewątpliwie sprawa dostaw sukna na mundury dla armji.

Sprawa ta w swoim czasie odbiła się głośnem echem na łamach prasy, a i obecnie stała się znów aktualną dzięki przybyciu do Łodzi przedstawiciela ministerstwa spraw wojskowych pułk. Borsuka.

Już konferencje wstępne pomiędzy przedstawicielami rządu i delegatami przemysłowców, prowadzone przez kilka miesięcy, musiały przekonać przemysłowców łódzkich, że czynniki rządowe dążą do zakupienia sukna na mundury dla armji w Anglji, z pominięciem przemysłu k r a j o w e g o.

Sfery rządowe bowiem zupełnie nie ukrywały swego mylnego stanowiska, że przemysł łódzki rzekomo nie jest w stanie wyprodukować niezbędnej ilości sukna i dostarczyć go w odpowiednim terminie.

Po całym szeregu konferencji zadecydowano część zamówień rządowych wykonać w Łodzi, ale „część", „bagatelkę", — kilkaset tysięcy metrów, „rząd musi zakupić w Anglji" — jak to wtedy oświadczył pułk. Borsuk.

Sukno angielskie, (z pozostałości wojennych) jest suknem starem i niezdatnem do użytku, a nagłą jego potrzebę rząd tłomaczył brakiem materjału dla szwalni wojskowych.

Pomimo tej naglącej potrzeby towar angielski nie został jeszcze odebrany, natomiast sukno łódzkie już w znacznych ilościach leży gotowe na składach.

Po podpisaniu umowy rozpoczęła się cała serja szykan w stosunku do fabryk wyrabiających sukno na mundury; przewlekano więc w nieskończoność zawieranie indywidualnych umów z poszczególnymi przemysłowcami, postawiono pod znakiem zapytania sprawę walut niezbędnych na zakup surowca, a gdy fabryki rozpoczęły produkować sukno — zaczęto kwestjonować znaczne ilości materjałów, co naturalnie naraża przemysłowców na poważne straty.

Wobec tego całego splotu wydarzeń, które działy się w okresie redukcji dni pracy i stagnacji w handlu, w momencie, kiedy kryzys w przemyśle łódzkim osiągnął maksimum swego natężenia, a liczba bezrobotnych wynosiła dziesiątki tysięcy — poczynania pułkownika Borsuka, który za wszelką cenę „musiał" kupić sukno w *Anglji, zamiast* umożliwić przemysłowi krajowemu zwiększenie produkcji, nasuwały niezbyt pochlebny sąd o działalności naszych sfer rządowych.

* * *

Wczorajsza konferencja przemysłowców łódzkich nie przesądziła bynajmniej sprawy zamówień rządowych. Na konferencji tej pułk. Borsuk o suknie łódzkiem wyraził się bardzo powściągliwie, a sprawę zakupienia w Anglji 500.000 metrów starego, niezdatnego do użytku sukna—pominął dyskretnem milczeniem. „Marcowe obietnice" nie rozproszyły wątpliwości w tej sprawie, ale raczej rzuciły na nie charakterystyczne światło.

Należy bowiem wziąć pod uwagę, że okres obecny jest okresem przejściowym, to też w tym właśnie okresie normowania naszego życia gospodarczego, w okresie stabilizacji warunków — przemysł wymaga należytej pieczy ze strony rządu, którąby mu umożliwiła przetrzymanie kryzysu, skrzepnięcie i postawienie go na mocnym fundamencie.

W tych więc okolicznościach, gdy dziesiątki tysięcy robotników głodują, gdy grozi nam nie przerwane pasmo zatargów i poważnych wstrząśnień—poczynania pułkownika Borsuka, reprezentującego w sprawie *zakupu sukna „angielską orjentację"*, — określone być winny jednem dosadnem słowem: **Skandal!**

Miecz. K.

NA MARGINESIE ULICY.

Kto dziś jedzie autem?

A gdy odszedł od nas Bolski (patrz „Express Wieczorny Ilustrowany" — Nr. 47 za 250.000 i czytaj „Mój ostatni feljeton") w redakcji naszej zapanowała głucha cisza.

Zgasła elektryczność, złamały się wszystkie stalówki, nie wyłączając tych złotych z wiecznych piór „Mont-Blanc" i „Pelikan", zatrzymały się z zapartym oddechem w metalowych płucach tryby linotypów i chłopiec redakcyjny, poczciwy Antoś, rozbeczał się głośno, aż mu coś w piersiach bulgotało.

No, ale nie czas żałować **Bolskiego,** gdy „Express" wisi na karku — poszedł — pal go sześć! — niech szuka szczęścia w hurtowej sprzedaży przędzy, po cenach konkurencyjnych! — zebraliśmy się wszyscy na naradę, kto obejmie tron po ś. p. Bolskim i doszliśmy do wniosku, że najlepiej ciągnąć losy.

Ktoś z nas przypadkowo miał chusteczkę w kieszeni, zrobiliśmy więc supełek i... oczywiście los padł na mnie.

Wypiłem dwie szklanki gorącej herbaty z cytryną, zjadłem dwie pomarańcze i poszedłem na miasto po temat.

Phi!... Wielka sztuka!... Zaraz na rogu Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia stał się wypadek, który pobudził mą fantazję twórczą i nastręczył mi temat do feljetonu

Wszyscy chyba wiedzą jak mniej-więcej wygląda róg przy zbiegu ulic Piortkowskiej i 6-go Sierpnia.

Na tym właśnie rogu zdarzył się wczoraj wieczorem następujący wypadek:

Pędziło jakieś auto, a przed autem jechał sobie skromny powozik.

W aucie siedział otulony futrem, gruby jegomość, a w powozie taki sobie człowiek jak inni.

Nagle auto najechało na powóz i uszkodziło poważnie lakierowane siedzenie.

Pan z powozu wyskakuje zdenerwowany:

— Panie! Co pan zrobił?! Nie umie pan jechać, to siedź pan w domu!

— Czego się pan denerwuje!?

— Uszkodził mi pan powóz! Cały lakier odpadł! Pan wie ile to dziś kosztuje?! —

— Nie pleć pan głupstw! To drobnostka!...

— Ładna drobnostka!... Skąd pan się zna na tem?...

— Jakto skąd?... Przecież przed wojną byłem lakiernikiem... (autentyczne!).

— — — — —

Taki pan, który przed wojną był lakiernikiem, jedzie sobie po wojnie autem, a ja, który przed wojna... Co tu zresztą mówić!...

Murzyn.

Migawki sądowe.

—:o:—

A muzyczka tirli-tirli...

Młody biuralista w firmie takiej i takiej pan Wacław K. wracał z lekcji tańców od mistrza Henrykowskiego w doskonałym humorze.

Wieczór był mroźny, do domu wracać się nie chciało, więc też pan Wacio medytował nad tem, gdzieby tu spocząć i rozgrzać skostniałe członki.

Przy ulicy Pomorskiej zauważył jakąś restaurację drugiego rzędu, skąd płynął gwar wesołych rozmów i pijana muzyka nienastrojonego fortepianu przy akompaniamencie skrzypiec o dwóch pękniętych strunach.

Pan Wacio niezrażony dziką kakofonją, wydobywającą się z czeluści nędznej restauracji, uchylił drzwi i wszedł do wnętrza.

„A muzyka tirli-tirli, a muzyka rznie! Bo przy muzyczce goście bawią się! Ha-ha-ha!"...

Gwar... Dym... Swąd przypieczonej gęsiny... Zapach wódki.. Tyle ludzi...

„A muczka tirli-tirli"...

Usiadł przy stoliku. Zapalił papierosa „Luksowe A".

Zamówił kolację i założył nogę na nogę.

„A muzyczka tirli-tirli"...

Tuż za nim siedziała jakaś dystyngowana panienka z rzędu tych, które chętnie się zgadzają „wedle tego, co i owszem"...

Pan Wacio zjadł kolację, wytarł papierową serwetką buzię, wydłubał szpilką dwa spróchniałe zęby i odwrócił się.

Spojrzał. Odpowiedziała mu dumnym wzrokiem. Przeląkł się. Udawał, że patrzy w inną stronę.

„A muzyczka tirli-tirli"...

Gdy przyszło do płacenia rachunku pan Wacio wyjął pieniądze i zaczął liczyć:

— Herbata... Sznycel... Trzy bułki... — i nagle zwrócił się głośno do panny siedzącej za nim — proszę pani ile będzie dwa razy trzysta trzy?...

Siedzący obok mężczyzna w podeszłym wieku zmierzył go piorunującym wzrokiem i zauważył:

— Mógłby pan mieć więcej taktu i przyzwoitości!...

— A kto się pana pyta? — odpowiada rezolutnie pan Wacio.

— To jest chamstwo!

— Niech pana nie obchodzi, co ja mówię!

— Pan obraził wszystkich tu obecnych!

— To pisz pan na Perdyczów!

— Wynoś się pan! — I wziął go za kołnierz, uderzył w twarz.

— Panie! Czy pan mnie na prawdę uderzył, czy na żarty?...

— A co pan myśli?... Chyba, że na prawdę!...

— Pańskie szczęście — odpowiada wcale niezmieszany pan Wacio — bo ja takich żartów nie znoszę!

— — — — — —

Skandal w restauracji nie przeszedł jednak bez echa.

Pan Wacław K. stanął przed sądem oskarżony o wywołanie awantury, w związku z nieprzyzwoitym zachowywainem się w restauracji.

Skazany został na karę grzywną w sumie sto złotych.

A muzyczka, jakgdyby nigdy nic dalej sobie tirli-tirlowała...

Juris.

Amatorka dolarów.

Zamieszkała przy ulicy Aleksandrowskiej 39, Rochela Łukomska zawiadomiła policję, iż jej służąca Janina Piestrzyńska skradła jej 45 dolarów, z którymi się ulotniła w nie wiadomym kierunku.

Skutki ślizgawicy.

74 letni mieszkaniec Piotrkowa, Chaim Zylbersztajn, idąc ulicą Andrzeja poślizgnął się i upadł, otrzymawszy obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy, poczem odwiózł go do zbiorni miejskiej.

— 38 letnia posługaczka, Michalina Wójcik, idąc ulicą 6 Sierpnia pośizgnęła się i upadła, otrzymawszy potłuczenie prawej nogi.

— 24 letni tragarz Lejba Pałas, Południowa 40, idąc ulicą Piotrkowską poślizgnął się i upadł odniósłszy obrażenia ciała.

— 55 letnia Ewa Perek, w podwórzu domu przy ulicy Gdańskiej 92, poślizgnęła się i upadła uległszy złamaniu ręki.

We wszystkich wypadkach udzielił pomocy lekarz pogotowia.

SPADEK PO ROCKEFELLLERZE.

Majątek zmarłego Wilhelma Rockefellera obliczono pierwotnie na 10 miljonów dolarów, następnie jednak okazało się, że po zapłaceniu licznych długów, spadkobiercom przypadnie do podziału 4 miljony dolarów. Inwentaryzacja wykazała istnienie wielu walorów, zupełnie bezwartościowych.

POWIETRZNY TRANSATLANTYK.

Nowy Zeppelin, który buduje się w Stanach Zjednoczonych w tym celu, aby na wiosnę przebył ocean Atlantycki, jest już prawie ukończony. Długość jego wynosi 200 metrów, pojemność 70,000 metrów sześciennych. Zaopatrzony bedzie w pięć motorów o sile 400 koni. Najwyższa jego szybkość wyniesie 110 kilometrów na godzinę.

Zagubione weksle.

1) Wystawca: Hermann Pfeifer, Łódź na zlecenie Włodzimierza Chejfica na sumę zł. 330.— płatny 29 marca 1924 r.

2) Wystawca: Aron Żychliński, Włocławek, na zlecenie Hermana Jakubowicza na sumę zł. 250.— płatny 12 kwietnia 1924 r.

Powyższe zagubione weksle niniejszym unieważniam i uprasza znalazce o złożenie takowych u Hermana Jakubowicza w Łodzi ul. Piotrkowska № 132; zastrzeżenia u płatników zrobione.

Herman Jakubowicz

Łódź, ul. Piotrkowska 132.

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 27 lutego 1924

GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 27 lutego 1924

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu").

GOTÓWKA.

Dolary 9.350ooo—9.300ooo
Funty angielskie 40.ooo.ooo-39.900ooo
Franki franc. 390ooo

CZEKI.

Holandja 3.495ooo
Londyn 40.300ooo-39.950ooo
Nowy Jork 9.350ooo-9.300ooo
Paryż 394.500--392ooo
Praga 270.900--264.500
Szwajcarja 1.620ooo-1.610ooo
Wiedeń 132oo—131.00
Włochy 404.500
Złoty frank 1.798ooo
Bony złote 1.350ooo--1.400ooo
Pożyczka dolarowa 5.600ooo
Tendencja bez zmiany.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja 539ooo
Holandja 3.430ooo
Kopenhaga 1.450ooo
Londyn 39.450ooo
Nowy Jork 9.200ooo--9.245ooo
Paryż 393ooo
Praga 260ooo
Szwajcarja 1.590ooo
Sztokholm 2.395ooo
Wiedeń 129,00
Włochy 396ooo

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9.350ooo (w obr. międzb.)
9. 375ooo (w obr. pryw.)
Tendencja bez zmiany, akcje w poszukiwaniu przy tendencji mocnej.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

bez zmiany

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 27 lutego (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Marka polska 0.64
Warszawa 0.62
Dolary 5.80

TRECIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 27 lutego (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu")
Marka polska 0. 63
Warszawa 0.62
Dolary 5.81

Warszawska giełda akcjowa.

I. BANKOWE.

Bank Dyskontowy 27.500--29. (7) 26
Bank Handlowy 26.500--28.27.250
Bank dla H. i P. 5.400-5.325-5.500
Bank Kredytowy 1.400
Bank Handl. w Pozn. 7.300--7.800
Bank Przem. we Lw. 2.250—2.350
Bank Wil. Pr. Handl. 325
Bank Zachodni 8. 250--9.180--(6) 8-9
Bank Zw. Sp. Zar. 22.500--23.500
Bank Zw. ziemian 600

II. CHEMICZNE, ELEKTRYCZNE, CUKROWE, CEMENTOWE.

Ceratta 685—695
Grodzisk 4200
Kijewski 14250—13250—14
Puls 1650—1700
Spiess 4—4250—4175
Wilt 675—740—780
Zgierz 17250—18—12750
Elektryczność 7700—8100—7800
Pol. Tow. Elektr. 975—1050
Brown Bowery 3600
Kabel 3900—3950
Siła i światło 3—2825—2750
Chodorów 24—24500—24250
Czersk 2450—2650—2600
Częstocice 9—11500—11250
Gosławice 5
Michałów 3—3150—3100
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 8250—20 19500
Firlej 2400—2450
Łazy 525—510—540

III. DRZEWNE, NAFTOWE i METALOWE.

Drzewny Przem. i H. 1.800
Warsz. Tow. Kop. Węgla 28--29 dr.
Pol. Przem. Naft. 4.400-4.300
Polska Nafta 2.200—2.250
Nobel 5.500-5.80o-5.525
Lenartowicz 800—750
Cegielski 2.750-2.800
Fitzner 28-31-29.500
Lilpop 3-3.300-3.200
Modrzejów 65-69-66
Norblin 3.800-3.900 dr.
Ortwein 2-2.100—1.250
Ostrowieckie 52.500-47.700-48.250
Parowozy 2.100-1.750-2.050.
Pocisk 5.50o-5.700-5.500
Rohn (4) 1.750-1.700-1.750
Rudzki 1000 (3)
Starachowice 16.500—17.250
Suchedniów 8.200—8-8.200
Ursus (3) 5.200
Zieleniewski 48—49—48

IV WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE i RÓŻNE.

Konopie 1650—1800
Zawiercie 265—247,500
Żyrardów 1600—1675—1615
Belpol 250—275
Borkowski 4100—4—4050
Jabłkowscy 725—750
Syndykat Roln. 7—7100
Tkanina 300—320
Zach. Tow. 925—975
Polbal 500
Pol. Lloyd 425
Transp. i Żegl. (7) 700—650—675
Ćmielów 7750—7800
Haberbusch 20—22
Klucze 6300—6400—6375
Korek 400—385—500
Majewski 25—26
Mirków 8250
Puls 700
Pustelnik 6—6500
Spirytus 9200—9300 (4)
Tendencja zwyżkowa

ZAPISY NA AKCJE BANKU POLSKIEGO.

Łódzki Bank Depozytowy 250 akcji, Ziemski bank kredytowy 80 akcji, Bank ludowy w Warszawie 250 akcji. Pozatem zapisali się na listę akcjonarjuszów: Kind i Fiszer w Łodzi, Bracia Domańscy w Lublinie, Bank Bydgoski, Thorner Vereinsbank w Toruniu, Sejmik miechowski, Marjan Strumiłło we Wilnie, Gmina Wielkie Hajduki na Śląsku, Wincenty Filipowicz w Królewskiej Hucie, Karol Janowicz w Warszawie, Bracia Jabłkowscy w Warszawie, Aleksander Nazarski z Żeromina, Jakób Pawlikowski, Warszawska centrala zakupu jaj, Kasa pracowników firmy Franciszek Fuchs i Synowie w Warszawie, Spółka „Cerata" w Warszawie, Władysław Jaroszewicz w Kowlu i Kasa urzędników tow. francuskiego w Dąbrowie.

——:o:——

JEDEN ŚWIAT, JEDNA LUDZKOŚĆ, JEDEN JĘZYK.

W czwartek, dnia 28 lutego odbędzie się w salj miłośników muzyki o godz. 8 i pół wiecz. odczyt znanego publicysty Henryka Zimmermanna, na temat „Jeden świat, jedna ludzkość, jeden język".

W odczycie tym p. Zimmermann poruszy cały szereg aktualnych problemów dotyczących światopoglądów nowoczesnego społeczeństwa.

Niewątpliwie po odczyci tym wywiąże się nader ożywiona dyskusja pod sprawnem kierownictwem prelegenta.

Kurs waloryzacyjny franka złotego.

Środa 27 lutego 1.800.000 mk.
Czwartek 28 lutego 1.800.000 mk.
Dla opłat kolejowych i telegraficznych: do 29 lutego 1,800,000 mk.
Dla wyrobów tytuniowych: 1,800,000 mk.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 26 lutego.
Londyn 100,52
Nowy York 23,46
Belgja 86,22 i pół
Hiszpanja 297
Włochy 100,90
Szwajcarja 405,50
Danja 372
Holandja 870
Norwegja 309,50
Szwecja 610
Praga 67,35
Rumunja 0,05
Węgry 32,50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 26 lutego.
Nowy York 429,43
Francja 100,30
Belgja 116,12
Włochy 99,18
Szwajcarja 24,81
Hiszpanja 33,96
Portugalja 1,75
Holandja 11,51 i pół
Danja 27,19
Norwegja 32,655
Szwecja 16,445
Helsingfors 171,25
Niemcy 19,75 bilj.
Austrja 305,500
Praga 148,62

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY YORK, 26 lutego.
Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 13,000
Wewnątrz kraju 5,000
Wywóz do Anglji 1,000
Wywóz na kontynent 4,000
Loco 29,00
Marzec 28,70
Maj 29,00—07
Lipiec 28,36—38
Sierpień 27,60
Wrzesień 26,70
Październik 25,93—95
Grudzień 25,60
Styczeń 25,25

NOWY ORLEAN, 26 lutego.
Loco 29,25
Marzec 29,13
Maj 28,72
Lipiec 28,03
Październik 25,40
Grudzień 25,18

LIVERPOOL, 26 lutego.
Marzec 16,74
Maj 16,68
Lipiec 16,35
Październik 15,08

BREMA, 26 lutego. Bawełna 31,94 cent. amerykańskie.

Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli IX dzień.

Petersen (Danja) — Sarakhi (Japonja).

Petersen nie był przygotowany do ciężkiej walki. Niezbyt groźnym rywalem okazał się Sarakhi. Obydwaj zapaśnicy lekkiej wagi posługiwali się wyłącznie chwyatmi najprostszemi. Przebieg walki spokojny. Początkowo zmien ne sytuacje. Nagle Petersen chwyciwszy przeciwnika za kark, przerzuca go przez ramię, lecz ten chcąc użyć „most ku" pada na prawą łopatkę. W niespełna dwie minuty P. własnym ciężarem przygniata przeciwnika i bez trudności kładzie go na łopatki.

Spiewaczek (Czechosł.) — Grikhis (Rumunja).

Przeciwnicy ciężkiej wagi nie wykazali żadnej techniki. Pierwsze kilka minut wzajemne rozpoznawanie się. Grikhis, mając przeciwnika na ziemi, poczyna silnie uderzać go po karku, lecz ten okazuje zupełną obojętność. Po przer wie walka bardziej zajmująca. Trzymi nutowa przewaga Grikhisa. W chwili później szala zwycięstwa przechyla się na stronę Śpiewaczka, który jak zwykl niedozwolonymi chwytami pragnie „ja koś" pokonać przeciwnika. Wynik rem sowy utrzymuje się do końca.

Hamel (Łódź) — Anżelesko (Rumunja).

Powszechnie znany łodzianin zgoto wał licznie zebranej publiczności mił niespodziankę. Obaj przeciwnicy wyk zali gibkość ciał. Anżelesko więcej tec niczny. Pierwsze kilka minut przebieg nieciekawy. Walka „górna". Do przer wy szanse jednolite. Po przerwie obra walki ulega zmianie. Anżelesko stale v ofensywie, lecz przeciwnik zwinnie u nika klęski. Nagle Hamel chwyten „tur des bras" kładzie Rumuna w 2 m na łopatki.

Arbiter p. Bruszewski. B. Gr-a

Raj kinowy jest królestwem cnoty.

Ale purytańskiej. Nie graj w pokera, nie tańcz, nie przebieraj się. Djabeł wynalazł kinematograf i maskarady. Przewrotna moralność. Górą literaci.

Ludzie, którzy znali Amerykę przed wojną, twierdzą, że radość życia na zawsze wygasła w tym kraju, cierpiącym pod jarzmem garstki prohibicjonistów i zwolenników moralności.

Pewien polityk amerykański powiedział, że ustawianie posągu Wolności twarzą do morza i plecami do Nowego Jorku jest głęboko symboliczne, wolność bowiem przestała być przywilejem obywatela Stanów Zjednoczonych. Odczuwać się to daje przedewszystkiem w Kalifornji, a w szczególności w mieście Los Angelos.

Miasto to, od chwili swego powstania jest celem westchnień wzbogaconych farmerów z Zachodu, wnosząc do ogólnego tonu życia właściwą sobie tępą, purytańską moralność oraz niezłomne prawo zachowania się, odziedziczone po swych przodkach, przeważnie szkockich góralach. — Szkoci nie należą do najzdolniejszych szczepów. To też nic dziwnego, że prócz czytania Biblji i beczenia pieśń religijnych trawią czas na układaniu tak zwanych „błękitnych praw" ograniczających wolność obywatelską na każdym kroku.

A więc nie wolno w Los Angelos grać w pokera i to nietylko w klubach, ale i w domach prywatnych. Kogo władza zastanie z „trzema królami" albo „kolorkiem" w ręku — biada mu! zapłaci 200 dolarów. — Tańczyć wolno do godziny 11 min. 55! (co za pole do nadużyć policyjnych). Niewolno się przebierać, bo maskarada, jak powszech nie w purytańskim kościele wiadomo, jest wynalazkiem samego pana Lucyfera. Niedawno skazano pewnego anglika na 100 dolarów kary, ponieważ przebrał się za „Świętego Mikołaja" i w tym stroju rozdawał dzieciom podarunki.

Największą nienawiść ojców miasta z Los Angelos budzą, o ironjo! kinematografy. Wynalazek to bez wątpienia szatański, niemoralny i ludziom niepotrzebny. Los chciał, że właśnie tuż pod Los Angelos założono olbrzymie, największe w świecie „miasto filmowe" Holywood.

Miasto to, o którem krąży tysiąc baśni i anegdot wydaje się europejczykowi miejscem wiecznej rozkoszy i wesołości. W rzeczywistości jest Holywood najmoralniejszem miastem na świecie. Cnotę tę zawdzięcza owa stolica kinematografu nietyle panom Fatty i Chaplin oraz paniom Lon Cody Nita Naldi Mary Pickford i Poli Negri ile raczej drakońskim prawom kalifornijskim, które gnębią to, przynoszącej całej Kalifornji olbrzymie dochody, miasto w sposób wyrafinowany.

Założyciele Holywood zbyt wiele włożyli trudu i pieniędzy w budowę tego miasta, by móc się z niego na żądanie wynieść. Korzystają z tego władze Los Angelos i trapią na każdym kroku aktorów, reżyserów i dramaturgów filmowych.

Specjalnie zorganizowane oddziały policjantek aresztują każdego, kto według ich instrukcji zachowuje się nieprzystojnie. A trzeba wiedzieć, że panie te mają brzydki sposób (same są właśnie ładne prowokowania zaczepek ze strony męż. ażeby ich później aresz.. Uchodzi to za moralne w mieście, w którem pracodawca może bez odszkod. wyrzucić na bruk pracownika, jeśli ten nie zgadza się z jego pojęciami etycznemi i religijnymi!

Los Angelos jest „suche" i ostro ściga amatorów „monszajnówki". — Przed paru dniami zatrzymano na rogatce Los Angelos 50 samochodów wiozących aktorów filmowych i zrewidowano je. Ponieważ aktorzy dla odegrania sceny pikniku w lesie, mieli parę butelek „alkoholu" (zwyczajne whisky i cognac) nietylko skazano na karę więzienia jadących tymi samochodami, ale także skonfiskowano ich samochody, jako przemytnicze!

W Holywood nie wolno siedzieć dłużej w restauracji niż do dziewiątej wieczorem. Aktorzy filmowi wcale, wobec tego, tam nie chodzą i spędzają wieczory w domach, a jeśli chcą się zabawić, jadą do San Francisco. Nawet doroczne „Wampas" — zebrania filmowych agentów — przeniesiono do tego miasta.

Jeden jest tylko klub w Los Angelos, który drwi sobie z głupich przepisów tępej rady miejskiej. — Jest to klub literatów i dziennikarzy zwany „Writers Club". W klubie tym bywa wesoło i głośno i policja, która parę nieudanych prób zdobycia go ma do zanotowania, woli tam nie zaglądać. Rycerzy pióra boją się nawet purytanie.

Jaki jest rezultat rządów purytańskich w Los Angelos? W roku 1923 zdarzyło się w tem mieście dwadzieścia razy tyle morderstw co w całej Francji. Ilość kradzieży dorównywa Londynowi. Gazety roją się od opisów zuchwałych szantażów, popełnianych przeważnie przez kobiety.. Podobno są to, po większej części eks-policjantki moralnościowe.

Czy istnieje całkowicie piękna kobieta!

Z odczytu angielskiego antropologa.

„Doskonała piękność kobieca nie istnieje. Piękna Helena, Venus z Milo, Gioconda — wszystkie te uzmysłowienia idealnej piękności kobiecej istnieją tylko w fantazji poetów i artystów".

Twierdzenie powyższe starał się przed kilkoma dniami naukowo umotywować w uniwersyteckiej sali odczytowej w Londynie, znany angielski antropolog Pearson, a zaznaczyć należy, że odczyt ten był wygłoszony wobec publiczności, składającej się prawie wyłącznie z młodych pań.

Jak wszystko co ludzkie na świecie —wywodził ten uczony — także piękność kobieca stanowi względny obraz wyobraźni, który w czasie i przestrzeni ulega stałym zmianom.

Eskimos np., albo Papuas, ponad lady Hamilton, albo Ninon de Lenclos, przełoży eskimoskę, nie odpowiadającą naszemu zmysłowi estetycznemu, albo papuaskę, budzącą wstręt w europejczyku. Tej geograficznej różnicy kobiecego ideału piękności, odpowiada historyczne przemiana pojęcia o doskonale pięknej kobiecie.

Dobrze zbudowane, tęgie kształty kobiece, które uwiecznił na swych portretach Rubens, jako ideał piękności, nie odpowiadają już naszym pojęciom estetycznym. Nawet Venus milońska straciłaby wiele ze swego wdzięku w nowoczesnej toalecie balowej i nie ulega wątpliwości, że w konkursie piękności, któremu sędzią byłby anglik, zwycięstwo odniosłaby nie Afrodyta, lecz londyńska aktorka i gwiazda filmowa.

Jeżeli jednak będziemy się starali traktować pojęcie piękna kobiecego w sposób rzeczowy, wykluczając różnice subjektywne, to będziemy zawsze uważali grecką Afrodytę tak, jak ręka artysty w posągu milońskim uwieczniła, za ideał architektoniczny piękności kobiecego ciała. Idealny typ pięknej kobiety można zatem wyrazić cyfrowo, czyniąc na owym posągu pomiary antropologiczne. Pomiary tego rodzaju były w ubiegłych już lat dziesiątkach dość często dokonywane dla celów naukowych i artystycznych przez anatomów i antropologów francuskich i angielskich.

Ze wspomnień o Tołstoju.

Moskiewski pianista i profesor muzyki Goldenweiser był osobistym przyjacielem Tołstoja i częstym gościem w Jasnej Polanie, gdzie zawsze był serdecznie przyjmowany. Niedawno wydał Goldenweiser w Moskwie książkę, zawierającą wspomnienia swoich rozmów z Tołstojem. Jest to dzieło dwutomowe, obejmujące lata od 1896 do 1919 r.

Widzimy tutaj codzienne życie wielkiego pisarza-filozofa, który z impulsywnością bogatej natury odczuwał żywo wszystkie wrażenia.

Malarz Rjepin namalował Tołstoja w stroju chłopskim i boso. Poeta wyraził się o tem ironicznie: „Chodzę wprawdzie w domu w pantoflach, ale nigdy boso, ani w rozpiętej koszuli. Dobrze, że Rjepin pozostawił mi choć resztę niezbędnego ubrania"...

Mimo podeszłego wieku, poeta zachował dziecinną pogodę ducha. Pewnego razu na spacerze pozostał wraz z muzykiem poza całem towarzystwem. Wtedy 68-letni Tołstoj rzekł do 21-letniego Goldenweisera: „et, teraz biegnijmy!". I więcej, niż pół wiorsty biegli obydwaj na wyścigi.

Michał Lwowicz, syn poety, próbował zrobić jakieś trudne ćwiczenie gimnastyczne na przyborach, ale mu się nie udało. Tołstoj przyglądał się temu przez chwilę, wreszcie zawołał: „Czekaj, ja sprobuję!". I wykonał ćwiczenie daleko lepiej od syna.

Bardzo chętnie brał Tołstoj udział w zabawach ludowych. Puszczał się w tany przy wiejskiej muzyce i podśpiewywał wesoło.

Pewnego razu zrobił uwagę: „Wolałbym, żeby moje dzieci uczyły się w balecie, niż w uniwersytecie. W balecie mogą im popsuć tylko nogi, a w uniwersytecie — głowę".

Naturalnie, znakomity filozof miał na myśli swój rodzinny „ruski" uniwersytet. I co do tego, trzeba mu przyznać zupełną rację!

Fryzjerzy psów i kotów.

W większych miastach Stanów Zjednoczonych od lat przeszło trzydziestu istnieją szpitale i ambulatorja dla psów i kotów. W Cleveland od 1895 istnieje szpitalik ruchomy założony przez lekarza weterynarji d-ra Stenfortha. W omnibusie zamienionym na salkę chirurgiczną, wędrującym po mieście, felczerzy opatrują skaleczone zwierzęta, robią doraźne kąpiele, obcinają psom ogony i u-szy i t. d. Obecnie w temże mieście wymieniony weterynarz, założył dla tychże zwierząt zakład fryzjerski, w którym „psy i koty są czesane według ostatnich żurnali" przyczem „naszym ulubieńcom jest nadawana miła i pełna elegancji powierzchowność". Przy zakładzie znajduje się zawsze dobrze zaopatrzony skład konfekcji psiej i kociej, oraz przyjemnych, najmodniejszych zapachów.

JULJAN STARSKI. 94)

Szatan Łodzi.

—x—

Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

—:o:—

Nagle Tola podniosła głowę i spojrzała Klarze w oczy:

— Czy Kranc już przyjechał z Anglji? — zapytała.

— O, tak — odrzekła — już od kilku tygodni... Byłam z nim nawet w kinie...

— Co powiesz? — zdziwiła się Tola.

— Tak, tak.. Ale był z nami jeszcze mój kuzyn Alfred Stübel...

— Idjota... — mruknęła z pogardą Tola.

Klara zrobiła poważną minę i odrzekła z patosem:

— Proszę cię, Tolu, bądź ostrożniejsza, bo to jest mój przyszły mąż.. Oświadczył mi się już nawet i został przyjęty..

Tola zerwała się nagle, jak oparzona z miejsca.. Patrzała przez chwilkę na Klarę, mrużąc z niedowierzeniem oczy, wreszcie wzięła się pod boki i poczęła się śmiać szeroko...

Szczerzyła w tym szczerym śmiechu białe, jak kość słoniowa, zęby, a chichot buchał poprzez gardło i obijał się echem po pokoju..

— A to ci dopiero paradne — powtarzała, nie przestając się śmiać, ani na chwilę. — To ci dopiero...

Klara patrzała na nią zdumiona i zgorszona tym śmiechem.

— Co to znaczy, Tolu? — zapytała dość ostro.

Tola nagle spoważniała.

Wzięła delikatnie Klarę za rękę..

— Czy to wszystko prawda? — zapytała.

— Nie rozumiem ciebie wcale — odparła, wzruszając ramionami Klara. — Dziwne pytanie...

— Nie gniewaj się, Klaruś — poczęła łasić się Tola — ale to wszystko jest coś tak przeraźliwie wesoło, że doprawdy trudno jest się nie śmiać...

Klara obruszyła się:

— Zupełnie nie wiem, o co ci idzie..

— Więc powiem ci nareszcie — rzekła Tola — co mnie przyprawiło, o taki humor... Bo wyobraź sobie moja droga, że w zeszłym tygodniu był tu i mnie właśnie Alfred Stübel i...

Klara przerwała jej gwałtownie:

— Co mówisz? Był u ciebie?

— Słuchaj dalej... Nie przerywaj... Był i... oświadczył mi się o rękę..

Krew uderzyła krwawą purpurą na twarz Klary...

Oczy błysnęły nerwowym blaskiem. Czuła, że ambicja jej została naruszona. Bolało ją to niewymownie...

— Łżesz! — krzyknęła do Toli i podniosła się raptownie z krzesła...

Tola odparła spokojnie i z powagą:

— Nie, Klaro, nie posądzaj mnie o nic zbyt pohopnie... Bowiem to, co ci mówię jest najświętszą prawdą.. Alfred Stübel twój kuzyn, oświadczył się o moją rękę i nie został, naturalnie, przyjęty. A jeżeli nie wierzysz gołym słowom, mogę ci dać dowody...

Mówiąc to, podeszła do małego czarnego biurka i, otworzywszy szufladę, wyjęła z niego stos listów...

Poczęła szybko szperać w szpargałach... Wyszukała jakiś list w różowej olbrzymiej kopercie i podała go Klarze.

— Masz, przeczytaj to sobie — rzekła do Klary. Klara czytała... A w miarę czytania twarz jej naprzemian to bladła, to znów pokrywała się purpurą..

Był to list miłosny, w którym Alfred Stübel wyjawiał Toli w cynicznych i bezczelnych słowach swoją miłość, zapowiadając zarazem wizytę, podczas której ma zamiar oświadczyć się jej oficjalnie.

List palił jej dłonie... Rzuciła go na podłogę z obrzydzeniem..

— Podły, podły człowiek — cedziła przez zęby..

— Nie podły — rzekła Tola — to zbyt zaszczytne miano, jak na takiego człowieka.. Idjota, krzyknęła półgłosem — nic więcej..

Klara zerwała się nagle z miejsca...

— Żegnam cię, Tolu — rzekła, wyciągając do niej rękę...

Tola spojrzała na nią zdumiona..

— Co się stało? Nie rozumiem?.. — powiedziała, wzruszając ramionami.

— Nie proś mnie o żadne wyjaśnienia, bo ci ich, tak i tak, nie udzielę... Żegnam cię...

Uścisnęła jej chłodno rękę i wyszła..

Tola odprowadziła ją do drzwi, poczem wróciła do pokoju i, ziewnąwszy szeroko, szepnęła determinacyjnie:

— At, wszystko głupstwo..

Rzuciła się na łóżko.. Ciężki sen zamknął jej powieki... (D. c. n.).

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300.000 i odnosz. do domu 250.000 miesięczuie — Zamiejscowa mk 5.200.000 miesięcznie. Zagranica mk. 10.000.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 50000 za wierszmilimetrowy (nastronie 10 szpit.) W TEKŚCIE mk. 100000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NADESŁANE: mk. 80000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NEKROLOG mk. 80000 za wiersz milimetrowy na str. 8 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 40000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada

Express wieczorny i Republika łącznie 8.300,000 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak